

# Marek Trusz

## Plac Rybny

Jest takie miejsce na tarnowskim starym mieście, zwanym niekiedy z nieznanymi powodów *Starówką* (w dodatku pisaną z dużej litery, jak nazwa własna warszawskiego starego miasta), którego dzieje są bardziej dramatyczne niż innych miejsc starego Tarnowa i w którym dynamika zmian do chwili obecnej pozostaje najwyższa w centrum miasta. Tym miejscem jest usytuowany po północno-wschodniej stronie rynku Plac Rybny.

Na oko jawi się jako przestrzeń nie do końca zorganizowana, o dość przypadkowej kompozycji pierzei, częściowo nawet o czytelnych elementach zapleczy działek, widocznych reliktach oficyn i dawnych budynków gospodarczych, z niezabudowaną pierzeją wschodnią otwierającą się na pustkę z tkwiącym w niej reliktem bimy po Starej Synagodze. Wygląda to trochę na przypadkową dziurę w gęstej, regularnie rozplanowanej zabudowie dawnego miasta lokacyjnego.

W rzeczywistości tak właśnie jest, w taki bowiem sposób ten plac pojawił się w planie miasta - jako dziura wynikła z likwidacji istniejącej tu zabudowy, co miało rozluźnić gęsto zabudowaną część miasta, wpuścić tu trochę powietrza i stworzyć nową przestrzeń dla handlu.

Historia tego miejsca jest jednak znacznie starsza niż sam plac. Podczas lokacji miasta w 1330 roku cały teren po północnej stronie obecnej ulicy Żydowskiej rozparcelowany został na bloki zabudowy, wewnątrz których mieściły się działki siedliskowe (posesje pod zabudowę) - nominalnie powinny to być cztery bloki zajmujące północno-wschodni narożnik miasta, które rozdzielał bieg nieistniejącego już, wschodniego odcinka ulicy Kapitulnej i północnego odcinka ulicy Starej. Zaokrąglenie obrysu miasta, spowodowane dopasowaniem linii obronnej do kształtu wzgórza miejskiego, zmniejszyło jednak powierzchnię tych bloków, z których narożny, północno-wschodni uległ praktycznie likwidacji.

W konsekwencji w północno-wschodnim narożniku miasta, ograniczonym od południa

biegiem obecnej ulicy Żydowskiej a od zachodu ulicami Piekarską i Rybną, znalazły się trzy bloki, z których dwa stykające się z linią obronną były przycięte i miały zmniejszoną powierzchnię działek. Teren obecnego placu zajął natomiast blok dzielący się na cztery działki siedliskowe, i z tych trzech był to blok jedyny, w którym działki w całości zachowywały nominalną powierzchnię.

Niemniej cały ten rejon, rozciągający się wzdłuż ulicy drugiej kategorii, jaką była obecna ulica Żydowska (ulicą główną po wschodniej stronie rynku była obecna ulica Wekslarska), należał do najmniej atrakcyjnych obszarów w całym mieście. Parcele w większości były tu mniejsze niż w innych rejonach, położenie przy ulicach o mniejszym znaczeniu - drugorzędnym (ul. Żydowska) i trzeciorzędnym (obecna ul. Piekarska-Rybna) - nie podnosiło ich atrakcyjności. Trudno zatem spodziewać się tutaj jakichś bogatszych czy ważniejszych osadników miejskich.

Prawdopodobnie też od samego początku rejon ten stanowił enklawę uboższej ludności miejskiej, a jego fragmenty - zwłaszcza w obrębie bloku w północnej części obecnego Placu Rybnego, gdzie działki były wyraźnie mniejsze od nominalnych - mogła od początku być pozostawiona jako rezerwa terenowa bądź została przeznaczona na cele komunalne. Do takiego wniosku skłania m.in. fakt, że w późniejszym okresie, kiedy w rejonie tym pozwolono osiedlać się Żydom, osadnictwo żydowskie, pomimo wprowadzanych utrudnień, stosunkowo łatwo rozszerzyło się od ulicy Żydowskiej do muru miejskiego, wchłaniając owe, zapewne niezagospodarowane, skrawki terenu.

Na temat najwcześniejszej zabudowy w rejonie placu brak jest informacji. Możemy jedynie domniemywać, że blok zajmujący przestrzeń obecnego placu, z uwagi na najkorzystniejsze położenie i najobszerniejsze działki w całym tym rejonie, zasiedlony został najwcześniej, zapewne od razu przy lokacji miasta. Osadnictwo żydowskie, które rozprzestrzeniało się od wschodniego odcinka ulicy Żydowskiej, weszło tutaj prawdopodobnie dopiero podczas kryzysu miasta w początkach XVIII wieku. Zabudowa działek, do XVII wieku zapewne wyłącznie drewniana, miała charakter taki jak w innych rejonach, z domem mieszkalnym we frontowej części działki i zabudową gospodarczą na zapleczu. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja w całej ulicy Żydowskiej.

Od XV wieku, kiedy pojawił się wodociąg miejski - rurmistrz opiekujący się tym urządzeniem ( *magister canalium* ) wzmiankowany jest w 1467 roku - od furty w murze obronnym, usytuowanej na osi ulicy Rybnej do rynku, poprowadzona została drewniana rura wodociągowa. W XVI wieku przebudowany został natomiast miejski system obronny, pogłębiony od strony północnej o drugą linię muru - dawną furkę wówczas przebudowano i odtąd zwana była Bramą Mniejszą.

Równoległe z tymi zmianami od XVI wieku odnotowywane jest w tym rejonie osadnictwo żydowskie. Kiedy dokładnie się pojawiło nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć, problem ten więc na razie odłożymy. Według wybitnego historyka żydowskiego **M. Bałabana** (*Historia i literatura żydowska (...)*, t. III, s. 231) w 1582 r. Żydzi wzniesli tu pierwszą, jeszcze drewnianą synagogę. W 1631 roku mamy już źródłowe potwierdzenie istnienia zorganizowanej gminy żydowskiej z synagogą i własnym cmentarzem (poza murem miejskim), potwierdzone jest też posiadanie przez Żydów 12 domów w rejonie ulicy Żydowskiej, a w 1670 roku właściciel miasta **Janusz Ostrogski** zatwierdził im jeszcze własność 13 domu, pod który Żydzi nabyli plac po pożarze miasta (1663 rok?). Wszystko jednak wskazuje, że osadnictwo żydowskie początkowo skupiało się przy wschodnim odcinku ulicy Żydowskiej i dopiero później zaczęło stopniowo rozszerzać się w stronę zachodnią, w kierunku rynku. Na zapleczu działek wschodniej części ulicy, frontem do nieistniejącego północnego odcinka uliczki trzeciorzędowego znaczenia, obecnie ulicy Starej, usytuowana została synagoga, zaś wymieniony w 1670 roku 13 dom żydowski, jak wynika z treści zapisu, zamykał ulicę od wschodu i został dostawiony już do muru obronnego (odpowiadał frontowej części obecnego Domu Florenckiego). Sądzić zatem można, że do końca XVII wieku posesje w obrysie obecnego Placu Rybnego nie należały jeszcze do Żydów. Być może nawet granicę (zachodnią) zasięgu początkowego osadnictwa żydowskiego wewnątrz miasta wyznaczał przebieg obecnej ulicy Starej, odcinającej najmniej atrakcyjny rejon w północno-wschodnim narożniku miasta.

Trzeba tu zauważyć, że kształtowanie się wewnątrz miasta skoncentrowanego żydowskiego skupiska osiedleńczego było od średniowiecza zjawiskiem typowym. Uchwały

synodalne od XIII wieku nakazywały Żydom w takich sytuacjach m.in. zamieszkiwanie w osobnych dzielnicach, oddzielonych od domów chrześcijańskich wyraźną granicą. W Polsce co prawda nigdy nie przywiązywano nadmiernej wagi do tych przepisów, ale tam gdzie Żydzi uzyskiwali prawo do osiedlania, starano się skupiać ich w wydzielonych rejonach. Uzyskiwali też w takich przypadkach prawo do wzniesienia synagogi (od synodu wrocławskiego w 1267 r. - jednej w mieście). Początkowa sytuacja gminy żydowskiej w Tarnowie wydaje się wypełniać wszystkie narzucane zwyczajowo warunki - osadnictwo skupione zostało przy jednej ulicy, charakterystyczna była również sytuacja synagogi. Najważniejszy obiekt gminy usytuowano na zapleczu działek, w miejscu nie pozwalającym na ekspozycję, przypominającym raczej kryjówkę, gdzie nieduży budynek nie przewyższający okolicznych domów, wciśnięty został między budynki gospodarcze zapleczy działek, a tandetną zabudowę przymurną zapewne już istniejącą, tak, że z żadnej perspektywy nie mógł być dobrze widoczny.

W takim opisie sytuacji kolonii żydowskiej brakuje tylko jednego elementu - właśnie wyznaczonej granicy terenu na którym Żydzi mogli zamieszkiwać. O ile taka granica w XVII-wiecznym Tarnowie była wyznaczona, to od strony zachodniej stanowiła ją zapewne, jak wcześniej wspomniano, ulica Stara z jej, nieistniejącym już, odcinkiem północnym dochodzącym do muru miejskiego. Początkowy rejon osadnictwa żydowskiego mógł więc obejmować dwa bloki zabudowy przy wschodnim odcinku ulicy Żydowskiej - blok po stronie północnej, obejmujący sześć nominalnych działek siedliskowych i blok po stronie południowej z pięcioma działkami. W sumie dawałoby to 11 nominalnych działek, w XVII wieku jest zaś mowa o 12 domach. Należy oczywiście pamiętać, że liczba działek w blokach odnosi się do planu z okresu lokacji, a po 300 latach istnienia miasta proces przesuwania pierwotnych granic działek był już mocno zaawansowany. Tutaj jednak sytuację może wyjaśniać zapis ze spisu podatkowego Tarnowa z około połowy XVII wieku, w którym wśród posesji ówczesnej ulicy Pilzneńskiej, obecnie Wekslarskiej, jedna odnotowana została jako własność żydowska.

Prawdopodobnie więc już w pierwszej połowie XVII wieku przydzielony Żydom obszar stawał się za ciasny dla wznrastającej liczebnie kolonii,

podejmowali więc próby przejmowania posesji w najbliższym sąsiedztwie - w tym przypadku skuteczne przejęcie dotyczyło zapewne działki w stykającym się z ich własnością bloku północnym obecnej ulicy Wekslarskiej. Ponawiane w XVII wieku zakazy przyjmowania Żydów do miasta czy nabywania przez nich gruntów od chrześcijan (1643, 1654 rok) dowodzą, że próby takie musiały być wówczas podejmowane częściej.

Znamienna jest tutaj również sytuacja 13 domu żydowskiego, który dostawiony został do muru miejskiego, nie mieszcząc się już w obrysie nominalnego bloku, co potwierdza istnienie granicy osadnictwa żydowskiego - wygodniej byłoby przecież zbudować normalną parcelę niż ciasny plac przy murze obronnym, bez miejsca na zaplecze gospodarcze, gdzie budynek ponadto spełniać musiał różnego rodzaju wymogi związane z funkcją obronną muru. Jeśli Żydzi wybrali rozwiązanie mniej korzystne, to zapewne dlatego, że nowych parcel poza wyznaczonym terenem nie wolno im było nabywać, a przydzielone im dwa bloki były już w całości zabudowane.

Taka sytuacja w krótkim czasie spowodowała charakterystyczne zmiany w tym rejonie. Wzrastająca liczebność Żydów przy utrzymywanych ograniczeniach wymuszała podział posesji na mniejsze części, na których wznoszone były kolejne domy i zabudowa zagęściła się tu wkrótce do rozmiarów niespotykanych w innych rejonach miasta. Typowym domem mieszkalnym stała się tu kamienica wąskofrontowa, a częściej dom murowano-drewniany, założony na jednej lub dwóch wąskich osiach, o głębokim, kilkutraktowym rzucie - dwa lub więcej takich obiektów mogło zajmować teraz szerokość nominalnej działki siedliskowej, która uległa rozpadowi, a jej granice całkowitemu zatarciu. Tam gdzie się dało, próbowano też nielegalnie rozszerzać obszar działek, przesuując ich granice. Tam, gdzie się dało zajmowano niezabudowaną jeszcze przestrzeń. W ten sposób, w trakcie pogłębiającego się kryzysu, kiedy zaniechano konserwacji przestarzałego już systemu obronnego, zabudowa w postaci domów o płytkim rzucie dostawionych do wschodniego odcinka muru obronnego, zajęła teren dawnej uliczki podmurnej.

Wróćmy jednak do Placu Rybnego. Oba bloki w jego obrysie stały się najprawdopodobniej kolejnym, po bloku przy obecnej ulicy

Wekslarskiej i uliczce podmurnej, terenem ekspansji osadnictwa żydowskiego. Sprzyjał temu niewątpliwie coraz głębszy kryzys w jaki popadało miasto, wyludnienie i związane z tym rozluźnianie, a później stopniowe znoszenie zakazów dla osadnictwa żydowskiego. Prawdopodobnie już w pierwszej połowie XVIII wieku Żydzi przeniknęli na zachodnią stronę uliczki Starej i zaczęli przejmować drogą kupną pierwsze, opuszczone podczas głębokiego kryzysu, posesje w obrysie późniejszego placu. Podczas pożaru miasta w 1711 roku spłonęły 23 domy stanowiące całą zabudowę ulicy Żydowskiej, w rezultacie zwolniono Żydów na cztery lata od płacenia pogłównego, a to wskazuje, że należeć do nich musiała już co najmniej część, o ile nie całość, bloku południowego w obrębie obecnego placu. Według *Wizytacji status moderni (...)* z 1742 roku, w kolejnym pożarze zniszczonych zostało przy ulicy Żydowskiej już 25 domów żydowskich, w tym 10 "kamienic" oraz bóżnica, a przy niej budynek dla kobiet i łaźnia. Liczba domów wzrosła więc, co sugerować może dalszą ekspansję. Wzmianka o budynku dla kobiet i łaźni przy synagodze pozwala na domniemanie, że te obiekty mogły mieścić się już na obszarze późniejszego placu - w XIX wieku łaźnia rytualna tak właśnie była usytuowana.

Rejon placu Rybnego na planie miasta z ok. 1796 r.

W sumie można przypuszczać, że około połowy XVIII wieku w rękach Żydów znajdował się już cały obszar po północnej stronie ulicy Żydowskiej, łącznie z obu blokami wypełniającymi obrys obecnego placu. Na najstarszym planie miasta z około 1796 r. cały ten rejon przedstawia się jako gmatwanina różnej wielkości budynków sytuowanych na fragmentach dawnych działek. Szczególnie gęsta zabudowa, świadcząca o relatywnie dłuższym procesie rozpadu własnościowego działek, występuje w blokach przy wschodnim odcinku ulicy Żydowskiej, na które wskazywałem wcześniej jako najbardziej prawdopodobny obszar przekazany początkowo na osadnictwo żydowskie. Bloki w obrębie obecnego placu zachowują natomiast działki o dyspozycji zbliżonej do sytuacji wyjściowej z okresu lokacji - pozbawione są przy tym częściowo zabudowy, która spłonęła w wielkim pożarze z 1792 roku. W połowie głębokości bloku południowego, przeprowadzona została za to na zapleczu

poprzeczna, wąska uliczka, równoległa do ulicy Żydowskiej, która połączyła ulicę Piekarską z północnym (nieistniejącym już) odcinkiem ulicy Starej - w XIX wieku nazywana ona już była ulicą Żydowską Dolną (na planie miasta z 1848 roku *Unt. (en) Juden Gasse*). Według spisu posesji z 1796-98 r. wyłącznymi właścicielami byli tu już Żydzi. W zabudowie północnej części późniejszego placu, gdzie przy wschodnim przedłużeniu ulicy Kapitulnej, odnotowany został ponadto żydowski szpital (prztyulek). Cały ten nieduży, gęsto zaludniony i zabudowany obszar stanowił enklawę o najniższym standardzie bytowym jego mieszkańców. Brak tu było podstawowych urządzeń infrastruktury komunalnej, studni - wodę czerpano z wodociągu biegnącego obecną ulicą Rybna/Piekarska; rynsztoki sytuowane w głównych ulicach, wyprowadzające ścieki rurą ( *zw. trąbką* ) do fosy przez bramę Pilźnieńską stale były zapchane, o co od schyłku XVII wieku rada miejska miała ciągłe pretensje do Żydów, funkcję ubikacji spełniały doły chłonne, czasem odkryte, sytuowane na zapleczech działek. Pomiedzy zabudowę mieszkalną wciskane były warsztaty wytwórcze i budynki gospodarcze, wypełniające każdy wolny skrawek przestrzeni. Wszystko to powodowało, że życie tu było trudniejsze niż w innych rejonach a stan sanitarny, co jeszcze w XIX wieku podnosiła lokalna prasa, stanowił zagrożenie epidemiologiczne dla całego miasta. Z uwagi na tandetne technologie budowlane i częstsze niż w innych rejonach stosowanie łatwopalnych materiałów był to przy okazji obszar najbardziej zagrożony pożarami. Pożary były też w XVIII wieku stałym utrapieniem tego rejonu.

Tymczasem po zajęciu Tarnowa przez Austriaków następować zaczęły w sytuacji miasta stopniowe zmiany. Przebudowany został zewnętrzny system komunikacji, na obrzeżach uwolnionego spod władzy prywatnej miasta przeprowadzono poważne regulacje urbanistyczne, miasto rozbudowywało się i poprawiało stan zabudowy. Wyjątkiem na tym tle pozostawało zaniedbane centrum wewnątrz murów miejskich, których rozbiórkę rozpoczęto zresztą od schyłku XVIII wieku. W końcu przyszedł czas i na centrum.

Stosunkowo najszybciej zajęto się najbardziej zaniedbaną, wschodnią częścią miasta, czyli dzielnicą żydowską. Już pod koniec XVIII wieku wprowadzono tu dodatkową ulicę (ulica Zakątna), która miała rozgęścić ciasną

zabudowę i ułatwić dostęp do zaplecza ulicy Wekslarskiej. Nieco później zmiany objęły interesujący nas rejon placu. Przeprowadzenie regulacji ułatwiły tu dwa kolejne pożary. Pierwszym był wielki pożar z 1792 roku, który ogarnął centrum miasta i zniszczył dzielnicę żydowską. Szczególnymi zniszczeniami, jak się wydaje, dotknięty został wówczas rejon późniejszego placu, w obrębie którego, jak pokazuje plan z około 1796 roku, odtwarzanie zabudowy trwało najdłużej. Być może odbudowy tu jeszcze nie zdążono zakończyć, kiedy miasto zniszczył nowy, wielki pożar z 1814 roku, który rozpoczął się przy ulicy Żydowskiej. Zniszczeniu uległy wówczas resztki zabudowy mieszczącej się w obrysie placu tak, że pomiędzy narożnikiem ulicy Kapitulnej i Rybnej/Piekarskiej, a synagogą utworzyła się pustka. W tej właśnie pustce zdecydowano się teraz utworzyć plac mający niewątpliwie ułatwić komunikację i stworzyć przestrzeń handlową w ciasno zabudowanej części miasta. Przy okazji regulacja taka dawała nadzieję na, chociaż częściową, poprawę fatalnych, tutejszych warunków sanitarnych.

Plan miasta z 1814 r. - najstarsza sytuacja placu utworzonego popożarze miasta. Po raz pierwszy nowy plac oznakowany został już na planie miasta inż. **B. Marcka** z 1814 roku, rejestrującym stan miasta po owym pożarze. Był wówczas znacznie mniejszy od dzisiejszego, obejmował tylko część (większą) dawniejszego bloku północnego, która przejęta została jako własność komunalna, zapewne z wyłączeniem niedużej parceli przed frontem synagogi, gdzie później wzniesiono łaźnię żydowską. W takim mniej więcej kształcie plac dotrwał do XX wieku.

Zabudowa tworząca pierzeje miała charakter dosyć przypadkowy. Od strony zachodniej tworzyły ją elewacje boczne kamienic, które w ciągu XIX wieku utworzyły zwartą pierzeję ulicy Rybnej, wychodzącej z placu na ulicę Wałową. Pierzeję północną placu utworzyły dwa rzędy budynków - jeden zwrócony był frontem do placu, drugi do ulicy Wąskiej, utworzonej w przestrzeni dawnego międzymurza. Pierzeję południową, leżącą w linii przedłużenia ulicy Kapitulnej, stanowiły trzy budynki, których zapleczem biegła, wspomniana już, wąska uliczka Żydowska Dolna, oddzielająca je od kamienic tworzących pierzeję ulicy Żydowskiej.

Plan Tarnowa z 1848 r. - sytuacja placu z odnotowaną już nazwą "Plac Chlebowy" (Brod Platz).

Bardziej skomplikowana sytuacja wytworzyła się po wschodniej stronie placu. Prawdopodobnie Żydzi zatrzymali tu parcelę przed elewacją synagogi i jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku wzniesli na niej budynek łaźni rytualnej (mykwy), oznaczony na planie miasta z 1848 roku. Budynek ten w następnych latach popadł w zaniechanie, a później uległ całkowitej ruderyzacji. W 1878 roku zarząd gminy żydowskiej wyremontował go i, jak podawała miejscowa prasa, *zupelnie na nowo zaplugawioną łaźnię urządził*. Od elewacji synagogi dzieliła go początkowo szerokość północnego odcinka uliczki Starej, który w ciągu XIX wieku został wchłonięty przez zabudowę, a ostatecznie zaniknął po rozbudowie synagogi w latach osiemdziesiątych XIX wieku, której nowa część frontowa zajęła resztkę tego odcinka. W 1902 roku, kiedy wzniesiono nową łaźnię, usytuowaną w pobliżu Synagogi Nowej, grożący znowu zawaleniem budynek starej łaźni rozebrano, a grunt po niej przekazano miastu na powiększenie placu.

Plac Rybny, fot. z okresu międzywojennego - widoczne domy południowej pierzei placu, za nimi ul. Żydowska Dolna, z lewej widoczny fragment elewacji Synagogi Starej.

W sumie architektura placu przedstawiała się nad wyraz skromnie. Część otaczających go budynków zasługiwała bardziej na miano ruder niż miejskich kamienic. Poza dosyć reprezentacyjną, jak na tarnowskie warunki, zabudową z końca XIX wieku w pierzei zachodniej, pozostałe pierzeje zajmowały liche, piętrowe i parterowe domy, zasłaniające nową elewację synagogi i bardziej okazałe kamienice ulicy Żydowskiej. W XX wieku również sama synagoga nie prezentowała się już najlepiej. Stan techniczny nowej, frontowej części od lat dwudziestych stale się pogarszał, grożąc w konsekwencji katastrofą budowlaną (osiadanie narożnika spowodowało przerwanie gurtów nadokiennych i parapetów), na fotografiach z tego okresu widać też zaniechane, obłazące tynki i uszkodzenia elewacji).

Synagoga Stara, widok z placu Rybnego, fot. z okresu międzywojennego.

W XIX wieku plac został wybrukowany, początkowo, jak się zdaje otoczkami, które w

1877 roku wymieniono na bruk kostkowy. Od czasu powstania plac tętnił życiem.

Usytuowany w rejonie rozszerzającej się dzielnicy żydowskiej, stał się centrum życia gospodarczego, a handlowano tu chyba każdym rodzajem towarów. O zróżnicowanych branżach dominujących w różnym czasie w placowym handlu, świadczą nazwy pod jakimi był opisywany na kolejnych planach miasta i w protokołach magistratu. Na planie z 1848 roku nazwany jest Placem Chlebowym (*Brod Platz*), na planie z 1878 roku pojawia się nazwa Plac Piekarski (*Bäcker Platz*), od której utrzymała się nazwa uliczki łączącej plac z rynkiem - nazwa Plac Rybny pojawia i utrzyma się dopiero od przełomu XIX i XX wieku, a od niej również nazwa uliczki wychodzącej z placu do ulicy Wałowej. Można zatem sądzić, że od początku w handlu dominowały tutaj produkty żywnościowe, ale na pewno, jak to na placach zdominowanych przez żywość żydowski bywało, handlowano też starzyzną i różnymi artykułami przemysłowymi. Cały też czas problemem były warunki higieniczne, nie odpowiadające wzrastającym z czasem wymaganiom i powodujące niekiedy burzliwe wystąpienia radnych miejskich i frustrację urzędników magistrackich.

Jednym z głównych problemów sanitarnych stał się wystawiony tutaj pierwszy w mieście publiczny klozet. Zajmujący się jego historią **Stanisław Potępa** (*Tarnów. Wielki Przewodnik*, t. 2) ustalił, że wynalazek ten odnotowany został w dokumentach miejskich po raz pierwszy w 1866 roku, kiedy to magistrat odnowił go za sumę nieco ponad 814 złotych i wpisał do stanu majątku miejskiego. Powstać to praktyczne urządzenie musiało zatem wcześniej, kiedy jednak, nie wiadomo. Do końca XIX wieku i jeszcze w okresie międzywojennym klozet ten wywoływał najwięcej kontrowersji i spierć wśród radnych miejskich i odpowiedzialnych za niego urzędników magistrackich, budząc tym samym zainteresowanie miejscowej prasy i stając się, przez pewien czas, jedną z najbardziej znanych budowli naszego magicznego miasta. Z nieznanymi przyczyn nazywano ten przybytek dźwięczną nazwą "barkoleum", i była ona na tyle utrwalaona, że używano jej nawet w dokumentach miejskich. Skąd jednak nazwa ta się wzięła, nie wiadomo. Gdzie dokładnie owo barkoleum było usytuowane i jak wyglądało też nie bardzo wiadomo - był to obiekt bez wątplenia dość liche i, jak się wydaje, w jego konstrukcji musiała występować blacha, bo czasem słychać było narzekania, że rdzewieje. Nazwa nazwą, ale była to inwestycja bardzo

w tym miejscu przydatna. Kiedy w 1876 roku radny Smalec interpelował w sprawie urągającego cywilizacji stanu tego przybytku, dowiedział się m.in., że korzystają z niego również mieszkańcy kilkunastu okolicznych kamienic, w których nie ma żadnych wychodków. Była to więc sprawa poważna. Jeśli weźmie się pod uwagę dodatkowo ilość przybywających na plac ludzi, to możemy sobie tylko wyobrazić jak wyglądałyby jego okolice, gdyby pozbawiony został sławnego barkoleum. Że jego stan budzić mógł emocje to inna sprawa, wystarczy tu zacytować za S. Potęgą głos miejscowej prasy z 1924 roku: *Oto zacny czytelniku racz się łaskawie przejść na Plac Rybny, gdzie zobaczysz rdzewiejący klozet, z którego zięjący smrodem kał przelewa się na ulicę, a ty kupujesz tam, na obok stojących straganach mięso do obiadu i jesz je!*

Sprawa barkoleum rozwiązana została co prawda przed wojną, ale dopiero w latach trzydziestych, kiedy miasto wygospodarowało wreszcie fundusze i zbudowało na placu murowany klozet z prawdziwego zdarzenia, usytuowany we wschodniej pierzei placu, tam gdzie stał wcześniej budynek łaźni - umieszczono go pod ziemią, przed elewacją synagogi, od której oddzielała go fosa dystansująca elewację od bruku, nawierzchnia placu miała bowiem poziom wyższy niż posadzka synagogi.

Taki stan placu utrzymał się do września 1939 roku. Od pierwszych miesięcy okupacji jego sytuacja zaczęła się jednak dramatycznie zmieniać. Od razu po zajęciu miasta przez Niemców władze okupacyjne rozpoczęły represjonowanie ludności żydowskiej, z każdym miesiącem pogarszając jej sytuację - w październiku 1939 roku nakazano Żydom noszenie opasek z gwiazdą Dawida, od listopada musieli gwiazdami znakować swoje sklepy i przedsiębiorstwa, zamknięto żydowskie szkoły, zablokowano im konta bankowe.

W tym samym miesiącu (9 lub 16 listopada) wraz z innymi tarnowskimi synagogami, spalona została Synagoga Stara - we wschodniej pierzei placu powstała wówczas wyrwa odsłaniająca ruiny najstarszej żydowskiej bóżnicy, stopniowo później rozbierane.

W 1940 roku represje jeszcze się nasiliły, zaczęły się masowe łapanki ludności żydowskiej wysyłanej do pracy oraz do obozów koncentracyjnych, rozpoczęto też przenoszenie Żydów do przydzielonych im do zamieszkania rejonów miasta, zakończone w następnym

roku utworzeniem tarnowskiego getta, od czerwca 1942 roku, zamkniętego.

Wysiedlone zostały wówczas również domy wokół placu oraz przy ulicy Żydowskiej. Tętniący dawniej życiem plac zmienił się w opuszczony zakątek starego miasta, graniczący od wschodu z częściowo zrujnowaną zabudową starej żydowskiej dzielnicy, otoczony zaniedbanymi budynkami, które jako mienie pożydowskie (*Judengut*) przeszły teraz na własność niemieckiego skarbu państwa. Prawdopodobnie jeszcze przed końcem wojny wyburzono trzy popadające w ruinę domy pierzei południowej, likwidując tym samym uliczkę Żydowską Dolną, o której obszar zwiększona została przestrzeń placu. W pierwszych latach po wojnie zmieniło się niewiele. Zabudowa przejęta przez nowe, komunistyczne władze, została skomunalizowana, dawnych właścicieli zastąpili teraz lokatorzy, ruderyzacja nie odnawianych budynków zaczęła się więc pogłębiać. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych teren został jednak uporządkowany, resztki zrujnowanych budynków zaplecza ulicy Żydowskiej po wschodniej stronie placu rozebrano, usunięte zostały również pozostałości murów synagogi, po której pozostała jedynie częściowo zachowana bima.

1980 r. - budowa pawilonu handlowego we wschodniej części placu.

Podjęte zostały w tym czasie również pierwsze działania konserwatorskie, głównie jednak w sferze koncepcji. Mocno związany z Tarnowem, wybitny historyk sztuki i konserwator prof. **Józef E. Dutkiewicz** stał się autorem koncepcji całościowej ochrony obszaru historycznego centrum Tarnowa, obejmującą też rejon placu i całą żydowską część miasta. Zasadnicza teza tej koncepcji obejmowała ekspozycję układu urbanistycznego i sylwety miasta w możliwie wczesnym etapie jego dziejów, co pociągało za sobą przewidywane wyburzenia zabudowy XIX i XX - wiecznej. Ideę Dutkiewicza opracował w formie projektu realizacyjnego **Julian Klimek** - w fazie wstępnej w 1959 roku, zaś w roboczej w 1962 roku. Koncepcja ta, wobec ewolucji doktryny konserwatorskiej, w późniejszym okresie została uchylona, niektóre jej elementy zostały jednak zrealizowane.

Stan współczesny placu - widok południowo-wschodniej części placu z odsłoniętą, po wyburzeniu pawilonu, bimą Starej Synagogi. Równoległe z pracami koncepcyjnymi rozpoczęte zostały prace związane z ekspozycją muru obronnego, które stanowiły jeden z głównych elementów opracowywanego projektu - pierwszą realizacją stała się wykonana w latach 1954-56 ekspozycja fragmentów muru w rejonie ulicy Żydowskiej i Pilźnieńskiej Bramy. Później, w latach 1959-61 dokonano również ekspozycji odcinka przy ulicy Wąskiej, co łączyło się m.in. z oczyszczeniem z resztek zabudowy muru na odcinku wzdłuż dawnej synagogi, budynki w północnej pierzei samego placu jednak pozostawiono. Przetrwały one jeszcze do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych i dopiero po ich wyburzeniu plac uzyskał swój obecny obszar oraz zamknięcie od północy odsłoniętym murem obronnym.

Pewne zmiany następowały i później. W 1980 roku miejscowy Wojewódzki Konserwator Zabytków (był wówczas Tarnów stolicą województwa) wydał zgodę na wzniesienie pawilonu handlowego we wschodniej części placu - wolno stojący budynek z wysokim dachem, który został nastawiony na podziemny szalet z lat trzydziestych, zasłonił bimą Starej Synagogi skutecznie likwidując oś widokową z ulicy Kapitulnej, przyjmowaną jako jedno z rozwiązań dotyczących placu w planie J. Klimka. W 1987 roku nad samą bimą wzniesiono zadaszenie, a jej otoczenie uzyskało istniejącą obecnie aranżację. Niekorzystne zmiany nastąpiły niestety i w ostatnich latach. W wyniku wieloletnich prac "restauracyjnych" kamienicy Rynek 18, przekształcone zostały m.in. elewacje jej tylnych oficyn, tworzących zachodnią pierzeję placu, które stały się teraz czymś w rodzaju dekoracji do "historycznego" filmu hollywoodzkiego, gdzie dla podkreślenia europejskości pejzażu po fosie szkockiego zamku pływają weneckie gondole. Szkoda, że tego rodzaju eksperymenty projektowe przeprowadza się w tak wrażliwym miejscu jak środek tarnowskiego starego miasta.

Stan współczesny placu - widok na pierzeję zachodnią, o charakterze zniekształconym współczesnymi przeróbkami zabudowy od strony rynku.

Odnotować należy i lepsze wieści z tego rejonu. Pod koniec 2009 roku rozebrany został pawilon handlowy stojący przez 30 lat na podziemnym (od dawna nieczynnym) kłozecie publicznym, co otwiera możliwość jakiegoś sensownego zaaranżowania przestrzeni placu i zintegrowania go z pustką po zabudowie północno-wschodniego narożnika starego miasta. Rejon ten mógłby stać się enklawą parterowej zieleni w środku miasta, stanowiącej tło ekspozycyjne symboli dawnej dzielnicy żydowskiej - bimy Starej Synagogi i skromnej architektury istniejących jeszcze kamienic.

Tylko czy stać nas na zmianę sposobu myślenia i wykazanie większego szacunku dla materialnych śladów dokonań poprzednich pokoleń?

**K. Marek Trusz**

06.04.2011